

Wypadek ukraińskiego autokaru koło Alwerni



Autokar z prawie pięćdziesięcioma ukraińskimi pasażerami wpadł do przydrożnego rowu

Fot. Michał Łuszczek

GROJEC - ZALAS. W sobotę Ukrainka Olga Czajkowska wsiała w Lwowie do autobusu jadącego do niemieckiego Karlsruhe. W niedzielę, około godz. 3.30, wyrwało ją ze snu silne uderzenie w głowę. Po chwili zrozumiała, że doszło do wypadku. Dowiedziała się, że jest na autostradzie A4 z Krakowa do Katowic.

Autokar z prawie pięćdziesięcioma ukraińskimi pasażerami wpadł do przydrożnego rowu. Przewrócił się na bok.

- W środku najpierw zapanowała cisza, za chwilę ludzie zaczęli się

ruszać. Drzwi znajdowały się teraz na „suficie”. Ktoś je otworzył. Wychodziliśmy pojedynczo jak z jakiegoś batyskafu - relacjonowała Olga Czajkowska.

Do chrzanowskiego szpitala trafiło dziewięciu poszkodowanych w wypadku obywateli Ukrainy. Lekarze nie stwierdzili u nich poważniejszych obrażeń.

- Od kilku godzin dziękuję Bogu, że miał mnie w swojej opiece. Jadę do Zachodniej Europy, żeby na nowo ułożyć sobie życie, które mogło się przecież skończyć w połowie drogi - mówiła w niedzielę przed południem Olga Czajkowska. Ja

i jej rodaków ugościli w świetlicy domu ludowego mieszkańcy Grojca. Niektórzy zerwali się z łóżek już o piątej nad ranem, żeby przygotować dla nich śniadanie. Ukraińcy zjedli też zupę na obiad. Podczas mszy świętej ksiądz zaapelował o wsparcie dla sąsiadów zza wschodniej granicy.

- Ludzie przynieśli kanapki, kiebasę, napoje i owoce - informował Krzysztof Łuszczek z OSP w Grojcu. To właśnie strażacy ochotnicy koordynowali bieżącą pomoc dla Ukraińców.

Łukasz Dulowski

Więcej na str. 6.

Przetom nr 30 (898) 27.07.2009